

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste t 14); u agentów i kolporterów z odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok VIII.

Bytom G.-S., czwartek 30-go marca 1905.

Nr. 74.

Zjazd górników z Prus w Berlinie.

We wtorek rozpoczęły się obrady w domu organizacji zawodowych. Obecnych było 7 Polaków (pomiędzy nimi poseł p. Królik jako przedstawiciel bytomskiego Związku), 38 zastępców chrześcijańskich organizacji, 8 zastępców Hirsch-Dunckerowskich „Gewerkvereinów“ i 62 z socjalistycznego „Verbandu“. Nie chciano dopuścić pewnego górnika z Bytomia, który przybył bez zaproszenia jako przedstawiciel berlińskiego „Verbandu“, lecz w końcu dopuszczono go do narad. Obecnych jest kilku posłów, ale

rząd nie przesłał przedstawicieli na narady robotników; gdy przed 14-tu dniami radzili posiedziciele kopalń, to byli zastępcy rządu obecni.

Pierwszy przemawiał poseł Hue o prawodawstwie względem kopalń. Przed 50 laty posiedziciele kopalń byli zależni od urzędników, których im rząd ustanowił po kopalniach. Wtedy rząd prędzej i łatwiej mógł przeprowadzić zmianę i poprawę stosunków, bo potrzebował tylko nakazać — i stało się. Dziś posiedziciele kopalń mają taką moc, że rządowi stawiają opór i nie chcą się zgodzić na te przepisy, które sejmowi przedłożył.

Prawdą jest, że rząd w nowym prawie górniczym robi pewne ustępstwa dla robotników, ale to nie wystarczy, aby usunąć złe stosunki.

Przeciw opuszczaniu (zastawianiu) kopalń trzeba lepszemu prawu, n. p. takiego, jakie jest lub będzie w Szwecji, Belgii i Holandii. Fiskus niech poprostu zabierze kopalnie, które prywatni właściciele nie chcą wyzyskać. Lepiej, że fiskus będzie posiadał wszystkie kopalnie, niż żeby mieli je posiadać prywatni spekulanci.

Nowe prawo górnicze nie wiele poprawi stosunki. Robotnicy żądają przynajmniej tego, co już dawniej mieli, i tego, co już od 40 lat żądały wnioski partii centrowej, wolnomyślniej i socjalistycznej. Ośmiogodzinna szychta n. p. już dawniej była zaprowadzona, a teraz po kopalniach węgla nie można jej uzyskać; nawet na skrócenie szychty o pół godziny co parę lat nie chcą się posiedziciele kopalń zgodzić. Przepisy o skrócenie szychty po „ciepłych“ kopalniach lub przedkach będą ciągle powodem do sporu, do sprzeczki. Pracę kobiet po kopalniach należy zakazać. Kopalnie mogą się obyć bez niej, jak się obywa pruski fiskus na swoich kopalniach. Chłopców niżej 16 lat nie należy zatrudniać na dole — a tu w obwodzie Mansfeld, po kopalniach kruszcu miedzianego, 13 letni chłopcy pracują, a gdzieindziej 15 letni. Dla czego to policja górnicza nie zakazuje tego? Czy o tem nie wie?

Co do dyngu, to najlepiej będzie, skoro dyng zostanie zrobiony na piśmie w obecności wydziału robotniczego. Wtedy nie będzie samowoli, urywania, kasowania bez wiedzy i zgody robotnika. Wtedy robotnik będzie mógł rzeczywiście żądać porządnej zapłaty, podczas gdy dziś pracodawca mu dyng wyznacza — i koniec układu czyli kontraktu.

Kasowanie wózków powinno być zupełnie zakazane. Kontrolerzy z pomiędzy robotników są potrzebni, aby nie było tyle nieszczęść. Jeżeli kontrolerów nie będzie, to jeszcze więcej robotników spotka nieszczęście. W Bawarii i Saksonii kontrolerzy z pomiędzy robotników do brze spełnili swój obowiązek.

Nowe przepisy o knapszafach są konieczne, aby pracodawcy nie mieli takiej mocy nad robotnikami, jak dotąd. Przemysł kopalniany wskutek poprawy stosunków robotniczych nie upadnie, lecz się podniesie. Robotnicy też dbają o dobro przemysłu, bo wiedzą, że od niego zależy ich byt. Posiedziciele kopalń naprawdę tak skarżą się i lamentują, jakoby przemysł upadał, odkąd lepsze prawa nastąpiły dla robotników. Tymczasem każdy

wie, że zyski z kopalni są coraz większe, są podstawą wielkich majątków, które porobili posiedziciele kopalń. Górnicy nie żądają nadzwyczajnych dobroci, lecz to co im konieczne potrzebne do życia i zdrowia. Żądają równouprawnienia wobec prawa. Co się górnikom dostanie, to wyjdzie wszystkim na korzyść. Jeżeli górnikom nie dano, co konieczne potrzeba, będą o to walczyli i wywalczą z czasem czego sobie życzą.

Związek chrześcijańskich górników w Austrii nadesłał telegram z życzeniami.

Następnie mówił delegat p. Köster o opuszczeniu kopalń. W obwodzie westfalsko-nadreńskim połączyły się kopalnie węgla w jeden związek. Zarząd tego związku na mocy kontraktu podpisanego przez prawie wszystkich posiedzicieli kopalń, sprzedaje węgiel i koks i wyznacza kopalniom, ile każda z nich ma dostarczyć i wydobywać węgla. Po wielkich kopalniach kosztuje centnar węgla przeciętnie licząc mniej, niż po małych. Dla tego członkowie związku kopalń wolą wydobywać węgiel po większych kopalniach, niż po mniejszych, bo większe kopalnie przynoszą im większy zysk od centnara. Wskutek tego opuszczają (zastawiają) małe kopalnie. Robotnicy z opuszczonych kopalń zwykle nie chcą się daleko wyprowadzać, mianowicie, jeżeli mają chałupę albo rodzinę. Szukają przeto pracy na pobliskich kopalniach. Pracodawcy mają więc robotników za nadto, i dla tego obniżają zarobki. Przytem starsi robotnicy nie mogą znaleźć pracy. Cóż wydalony robotnik po 20 lub więcej latach pracy ma robić?

Mówca żąda, aby statut związku kopalń był dopiero wtedy ważny, jeżeli go rząd zatwierdzi.

Rząd na pewno takiego statutu nie zatwierdzi, któryby robotników i gminy krzywdził przez opuszczanie kopalń.

W obradach nad wnioskiem mówcy niektórzy żądali, aby fiskus zabrał opuszczone kopalnie. Wtedy zysk z skarbów ziemi wpłynąłby do kasy państwa i wszyscy obywatele będą z tego coś mieli, a nie tylko posiedziciele kopalń. W Anglii górnicy również żądają, aby fiskus zabrał kopalnie.

Inni mówcy jednak zwracali uwagę na to, że na fiskalnych kopalniach stosunki nie wszędzie są najlepsze. Fiskus mógłby również kopalnie zastawić. Fiskus też uciska robotników, daje niskie zarobki itd.

W końcu zgodzili się delegaci na wniosek p. Köstera.

O długości szychty i nadszychtach mówił delegat p. Husemann. W dawniejszych wiekach szychta po kopalniach była ściśle przepisana (ograniczona) i trwała po części tylko 6 godzin. Nadszychta nie wolno było robić. Robotnicy żądają 8-godzinnej szychty wraz z zjazdem i wyjazdem. Szychta trwa 9, 10, nawet 10½ (na Śląsku jeszcze dłużej) godzin. Rząd chce szychtę ograniczyć według ciepła, ale doświadczenie poucza, że takie przepisy mało skutkują, bo pracodawcy je omijają. Zresztą zdrowie górników nie zależy tylko od ciepła, ale od długości szychty, od zarobku, „cola“, wody, gazów, kurzu węglanego itp. Wielka liczba chorych i coraz krótsze życie górników są dowodami na to, że tak dalej pozostać nie może. Gdzie 8-godzinna szychta zaprowadzona, tam kopalnia jeszcze większe zyski daje, niż przedtem.

Mówca żąda, aby od 1 października 1905 po wszystkich kopalniach węgla czarnego i rudy cynkowej i żelaznej szychta trwała 8½, od 1 stycznia 1907 tylko 8 godzin; po kopalniach węgla brunatnego od 1 października 1905 ma szychta trwać 10 godzin, od 1 stycznia 1907 tylko 9, od 1 stycznia 1910 tylko 8 godzin. Po mokrych przedkach lub tam, gdzie jest ciepła 28 stopni Celzyusza ma szychta trwać 6 godzin. Zjazd i wyjazd ma być wliczony. Nadszychty i niedzielne szychty wolno

ma być robić tylko w razie nieszczęścia, gdy chodzi o ratunek ludzi, o reparaturę szybu, o zawalenie ganku lub inne nadzwyczajne przeszkody. Jeżeli rząd i sejm na te żądania się nie zgodzą, musi nastąpić walka ze strony górników, którzy już mają dosyć tej niedoli.

Na tem skończyły się obrady wtorkowe.

O karach

będzie mówił delegat p. Regulski i przedłoży taki wniosek:

Zjazd delegatów górników w Prusach, obradujący w Berlinie, jest zdania, że kary wymierzone górnikom są za surowe, że stale ich jątrzą i drażnią, i że w drodze ustawodawczej winny być obniżone tak, żeby byli sprawiedliwymi.

Paragraf 80 d projektu rządowego przedłożonego sejmowi pruskiemu, odnoszący się do karania górników, żadną miarą nie odpowiada ich życzeniom, mianowicie nie usuwa samowoli przy wymiarze kar.

Prosimy dlatego, żeby rząd pruski i pruskie ciała prawodawcze nadały pierwszemu ustępowi paragrafu 80 d następujące brzmienie:

Kary pieniężne nie powinny nigdy prznosić sumy 50 fenygów. Za czynne jednak zniewagi, za poważne wybryki przeciw dobremu obyczajom, za naruszenie przepisów, ustanowionych dla utrzymania porządku i ubezpieczenia przed niebezpieczeństwami, zachodzącymi w zawodzie górniczym, wreszcie za naruszenie przepisów niniejszej ustawy oraz odnośnych przepisów ustawodawstwa rzeszy, można wymierzyć karę pieniężną w wysokości połowy przeciętnego dziennego zarobku robotnika.

Wszakże przy wymierzaniu kar, przynoszących 1 markę, winien być przed tem słuchany wydział robotniczy.

Kary pieniężne, wymierzone robotnikowi w ciągu miesiąca, nie powinny prznosić przeciętnego zarobku dziennego ostatniego okresu zarobkowania.

Przepis ten nie narusza prawa właściciela kopalni do żądania odszkodowania za poniesione straty. Wszystkie grzywny (kary pieniężne) muszą być użyte dla dobra górników i powinny płynąć do mającej się założyć kasy zapomogowej.

Kasą zapomogową zarządzają albo wydział robotniczy albo komisja, wybrana przez robotników w drodze tajnych wyborów.

Jeżeli zarządy kopalni nie płacą wcale składek, to nie mają też żadnych praw administracyjnych w kasie zapomogowej. Właściciele kopalń nie mogą w niej mieć więcej ławników niż połowę, nawet choćby płacili większą sumę składek.

Sprawozdanie z dochodów i rozchodów tej kasy należy ułożyć w formie przepisanej przez wyższy urząd górniczy. Po czterotygodniowym wywieszeniu na widocznym miejscu należy je przedłożyć wyższemu urzędowi górniczemu.

Walne zebranie związku „Sokołów“

odbyło się w niedzielę, 26 marca br., w Poznaniu. Przybyło 53 delegatów. Zatwierdzono przyjęcie 43 nowych gniazd, których jest razem 126 z 5482 członkami, to jest o 1365 więcej, niż w roku zeszłego. Liczba ćwiczących na złotych wynosiła 1112. Delegat berliński ubolewał, że wydział polskiego niemieckiego fabrykanta sprzętów. Wydział oświadczył, iż nie znalazł odpowiedniego dostawcy polskiego. Dochód „Związku“ wynosił 4783 mk., wtem 2500 mk. daru od „Sokołów“ z Galicji, a z roku poprzedniego pozostało 1226 mk., razem 6008 mk. Wydano na sprzęty dla słabszych gniazd 1181 mk., na podróże naczelników okręgowych i naczelnika związku 1000 mk., na druki 655, porto 172 mk., myto sekretarza Karola Rzepeckiego 100 marek. Skarbnikowi udzielono pokwitowania.

Kołownicy!

Nie dajcie się uwieść!



**200 szt.
kołowców**

najlepszy asortyment jest jeszcze na składzie.

Zwiedzanie moich wielkich składów jest każdemu dozwolone.

Kołowce marka „Wartko“ po 68,50 marek z gwarancją.

Plaszcz gumowy 3,50. — Węże gumowe 2,75.

**Wiktor Deutsch, Gliwice,
Nikołowska 15.**
Największy górnośląski skład kołowców.

Gliwice. — Telefon 1118. — Gliwice.

Bank ludowy

w Gliwicach, Wilhelmowska ul. 45

udziela pożyczek także jako

zaliczek na budowlę po zwykłym procencie; do zgłoszeń należy w takim razie dołączyć odpisy z księgi gruntowej i katastru, kosztorys budowlanego i zestawienie spodziewanego dochodu z komornego;

przyjmuje pieniądze

od 1 marki począwszy na procent 1 płaci 4, 3 1/2 i 3 od sta stosownie do wypowiedzenia; od wpłaconych w pierwszych trzech dniach miesiąca pieniądze oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go za pół miesiąca.

Bank otwarty codziennie od 9-1.

Praktyczny Bartnik

krótki teoretyczno praktyczny prze-

wodnik dla początkujących pasieczników. Cena egzempl. broszurowanego 1,75 m., z przesyłką 1,85 mk.

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Na porę budowlaną

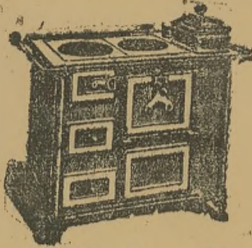
poleca:

**Belki (tregery) żelazne,
cement i gips,
papę i smołę na dachy.**

Trzcina do sufitów w matach.

Okucia do drzwi i okien

we wielkim wyborze, jako też wszelkie przybory potrzebne do gazu, wodociągów i kanalizacji.



**Wielki skład
piecy
kuchennych**

w różnych wielkościach i rozmaitem wykonaniu.

Otto R. Krause

Skład stali i żelaza.

BYTOM G.-S., ulica Tarnogórska nr. 30a
Telefon nr. 74.

Leon Pieczka, Bielszowiec.

Dom zakupna w największym stylu

dla towarów

kolonialnych i łokciowych, garderoby dla chłopców i komunikantów, żelaznych i krótkich, maki i krup.

Najtańsze i ściśle stałe ceny.

Najlepsze Iopaty i rydle dla rurkarzy

wyrabia w Swibiu

Franciszka Pytel,

wdowa po Janie Pytlu i syn jej Antoni. Adresować należy Schwieben O.-S. p. Tost.

Zgorzelle (Görlitz).

Fayerabenda państw. konc.

zakład przygotowawczy

z najlepszą pensją. Znako- mite przygotowanie dla jednorocznych, chorażych i do egzaminów dojrzałości oraz do wszystkich innych klas wyższych zakładów naukowych. Krótkie kursy. Osobni nauczyciele fachowi. Plac Wilhelma 2. 358

Stara klinkrówka,

połówki i całe cegły z rozbiórki (Abbruch) sprzedają furę za 2 marki.

Hermann Stark,

Bytom G.-S., ulica Dworcowa (Bahnhof-Strasse) naprzeciw kawiarni Hohenzollern.

Gospodarstwo

z dobrymi budynkami, żywym i martwym inwentarzem 46 morgów roli, 14 mórg dobrej łąki, nadającej się na założenie trzech obszernych stawów zwłaszczają że jest młyn wodny. Cena kupna 24 tysiące marek wpłata 1000 marek.

Franc. Gad, Gudlina-Mühle bei Koschentin O.-S.

Bacność!

Na 200 fur poówek cegiel jest po taniej cenie d. sprzedania. Fura na parę koni 150 m., fura na jednego konia 1 m. Zgłosić się można u **Chrysta oberzysty w Nieradzie** pomieży Wieszową i Kamieńcem, powiat Tarnogórski. 409

Badowniczy

Kazimierz Liersch

Bytom, ul. Klukowicka 10

Telefon 1452.

wykonuje wszelkie prace techniczne jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statystyczne obliczenia itd.

Podjęmuję się zupełnego wykończenia budowli a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych. Ceny bardzo umiarkowane.

Dom. Smiłowice

(pod Mikołowem) sprzedaje. Świnkę do paszy cent. 1,30 m. słomę „Szwadzki owies do siewu.“ 2,50 m.

Szwadzki owies do siewu.



**E. Nack's Nachf.
Katowice**
dostarcza tanio
urząd. kąpielowe
i klozetowe.

Mój dom

2 piętrowy i wielki budynek przy głównej szosie w Rydułowicach w Rybnickim, 2 minuty od kopalni 13 minuty od dworca w Czernicy jest za 12 tysięcy marek do sprzedania. Wpłaty potrzeba 2-4 tysięcy marek. Dom przynosi rocz. 500 m. płatu. **Roman Stankowski, Rybnik G.-S. 408**

Chłopiec

katolik, chcący się wyuczyć za kominarza może się natychmiast zgłosić. 397 **Watolla, Krapkowiec, Krappitz O.-S.**

J. Steinitz właściciel Julian Piechowski

handel żelaza

Gliwice, ulica Dworcowa 2.

Do budowli:

Belki (tregery) żelazne, cement i gips, gwoździe drutowe i kute. Papa i smoła na dachy, trzcina do sufitów w matach. Okucia do drzwi i okien, drzwiczki do pieców kaflowych, żelastwo do kuchni. Piece żelazne do ogrzewania, piece i wanny do kąpieli, rury żelazne i ołowiane do wodociągów, urządzenia do klozetów. wylewy do kuchni, kurki do wociągów, pompy podwórzowe. Prócz tego wszelkie towary żelazne, stalowe i mosiężne po tanich cenach i we wielkim wyborze. Żelazo sztabowe i stal.

Sprzęty kuchenne i domowe

Garnki żelazne lane.
Garnki, miski, wiadra, konwie i dzbanki emaliowane.
Żelazka do prasowania.
Noże, widelce i łyżki.
Nożyczki i brzytwy stalowe.
Bańki blaszane do petroleum.
Maszynki do spirytusu.
Maszynki do mięsa mielenia.
Latarnie i kłódki.
Piece żelazne do gotowania i ogrzewania.
Wagi stołowe, decymalne i kuchenne.
Miary wszelkiego rodzaju.
Łańcuchy, rydle i siekiery.
Nożyce i żelaza krawieckie.

Wszelkie maszyny i narzędzia

dla kowali, ślusarzy, maszynistów i blacharzy po cenach fabrycznych. Klucze francuskie do śrub, śrubsztoki i kowadła. Maszyny do wiercenia, Miechy do kuźni, nożyce do żelaza. Młoty i obcegi. Dhuta, heble, piły, pilniki i świdry. Okucia do szaf, komod i łózek. Klej stolarski. Papier szklany, gzymsy do szaf, siedzenia do krzesel oraz wszelkie narzędzia i przybory stolarskie i ciesielskie. Blachy cynkowe i mosiężne, drut żelazny i mosiężny, śruby, nity i mutry. Podkowy i hufnale. Zamki i zawiasy.